

**Dziś**  
→ w numerze:  
Plomień idei Lenina i Stalina ogarnął i ogarnia wciąż nowe miliony ludzi na całym świecie — str. 2.  
Rady narodowe powinny lepiej doceniać znaczenie krytyki prasowej — str. 4.  
Wraz z rozwojem gospodarczym państwa — rośnie i dobrobyt pracującego chłopstwa — str. 4.  
Za waszą wolność i naszą — str. 6.

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 19 (433) Białystok, Czwartek 22 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

UROCZYSTA AKADEMIA W MOSKWIE  
W 29 ROCZNICĘ ŚMIERCI W. I. LENINA

## Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu

MOSKWA. W dniu 21 stycznia na gmachach Moskwy widnieją flagi opuszczone do połowy masztu i obramowane krepą. Naród radziecki czci pamięć wielkiego wodza mas pracujących Włodzimierza Lenina.

Wieczorem w Teatrze Wielkim ZSRR na akademii żałobnej zebrał się członkowie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Ko-

mitetu partii, członkowie prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Rady Obwodowej i Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego, Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Leninowskiego Komsomolu, Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, jak również przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych i Armii Radzieckiej. Na sali znajdują się minnistrowie, wybitni działacze nauki, kultury i sztuki, robotnicy i robotnice przedsięwzięcia stolecznego oraz członkowie delegacji zagranicznych goszczących w Moskwie.

Teatr udekorowany został odpowiednio do charakteru żałobnej uroczystości. W głębi sceny, w obramowaniu szkarłatnych sztandarów i kwiatów — ogromny portret W. I. Lenina. Po obu bokach widnieją daty: 1924-1953. Nad sceną — słowa hasła: Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — na

przód do zwycięstwa komunizmu!

O godzinie 18 minut 50 w prezydium ukazują się kierownicy partii i rządu powitani długotrwałymi oklaskami.

Krótkie przemówienie wstępne wygłasza M. Szwerinik, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wzywa on obecnych, by uczcili przez powstanie świetlanej pamięci założyciela państwa radzieckiego Włodzimierza Lenina. Wszyscy zebrani wstają. Uroczysta akademii żałobna zostaje otwarta. Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michajłow wygłasza referat poświęcony 29 rocznicy zgonu W. I. Lenina.

Za każdym razem, gdy referent wymienia imię genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina — rozlegają się na sali długotrwałe oklaski.

Mówca kończy wzniesieniem okrzyku na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela — J. W. Stalina.

Obecni witają te słowa burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami, dając wyraz gorącej miłości do wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina. Wszyscy powstają z miejsc. W podniosłym nastroju uczestnicy akademii śpiewają hymn partyjny — Międzynarodówkę.

### Złożenie wieńców w Mauzoleum Lenina

MOSKWA. W dniu 29 rocznicy zgonu Lenina — 21 bm. pracownicy Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem Lewikowskim na czele i członkowie delegacji handlowej z ministrem Handlu Zagranicznego — Dąbrowskim na czele przybyli do Mauzoleum, by oddać hołd pamięci wodza rewolucji socjalistycznej.

W imieniu KC PZPR przedstawiciele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie złożyli wieńce w Mauzoleum.

### Odnaczenie dr Timaszuk orderem Lenina

MOSKWA. — Jak podaje agencja TASS, prasa radziecka opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odnaceniu Orderem Lenina dr L. F. Timaszuk za pomoc udzieloną rządowi w zdemaskowaniu lekarzy-morderców.

KRAKÓW. — Dnia 21 bm. przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces grupy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego. Banda ta zorganizowana została na zlecenie monarchistycznego ośrodka wywiadu amerykańskiego przez tzw. Radę Polityczną skupiającą na emigracji wrogów i wyrzutków narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych za śledzi główni przywódcy i członkowie tej bandy: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik, ks. Franciszek Szymonek,

Edward Chachlica, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki oraz Stefanja Rospond.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniający salę Domu Społecznego przy Krakowskich Zakładach Im. Szadkowskiego, robotnicy, inteligenci, wojskowi, działacze katolicy i inni.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia, który zamieszczamy poniżej sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy złożył zeznanie oskarżony Michał Kowalik.

### Akt oskarżenia

KRAKÓW. Odczytany w pierwszym dniu rozprawy akt oskarżenia stwierdza m. in., że w chwili, gdy naród polski zjednoczony w twórczej pokojowej pracy realizuje wielkie dzieło Planu 6-letniego dla ugruntowania niepodległości naszej Ojczyzny, dla podniesienia do dobrobytu mas pracujących, rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, gdy wraz ze wszystkim narodem milującymi pokój dokonuje wielkiego wysiłku dla umocnienia pokoju na świecie, w tym samym czasie zgryza imperialistów amerykańskich i ich agencje usiłują we wszelki sposób przeszkadzać tej pracy i korzystając z pomocy wyrodków i zdrajców — przy gotowości nowe zbrodnie przeciwko wolności i niepodległości naszego narodu.

Imperialiści amerykańscy dla swych celów organizują i posługują się szeroką siecią szpiegowsko-dywerysyjną rekrutującą się również z emigracji szumowin krajów demokracji ludowej. Poważną pozycję wśród nich zajmują ośrodki szpiegowskie stworzone spośród zbankrutowanej polskiej klikki kapitalistyczno-obszarniczej jak: Sosnkowscy, Anderscy, Bielecy, Berezowscy, Białasy, Zaremby, Mikołajczyki, Papee i inni.

Do takich ośrodków należy zorganizowana za granicą i

finansowana przez wywiad amerykański tzw. Rada Polityczna, która operując się na niedobitkach klasy kapitalistyczno-obszarniczej, w powiązaniu z prowodyrami reakcyjnych ugrupowań politycznych i z reakcyjną częścią kleru uprawia na terenie kraju działalność szpiegowską i dywersyjną dla swoich mocodawców.

Tak oto — stwierdza akt oskarżenia — ekspozytura Rady Politycznej — monarchistyczny ośrodek szpiegowski, była organizatorem, mocodawcą, odbiorcą materiałów szpiegowskich dostarczanych za judaszowe srebrniki przez stojącą przed sądem Polski Ludowej szajkę szpiegowską.

Do bandy szpiegowskiej wstąpił zwerbowany m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych ksiądz, członekowie Kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia

## Naród brazylijski nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR

MOSKWA. Przebywająca w ZSRR wybitna brazylijska działaczka społeczna Eliza Branco przed wyjazdem do ojczyzny przesłała do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich pismo, w którym pozdrawia kobiety radzieckie w imieniu swych rodziców.

— Przybyłam do Moskwy — pisze Eliza Branco — z Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, tej wspaniałej manifestacji jedności i nieugiętej woli narodów zdecydowanych bronić pokoju i niezawisłości swych krajów. Jestem przekonana, że wspólne wysiłki wszystkich mężczyzn i kobiet zapobiegą groźbie wojny i przyczynią się do osiągnięcia po-

rozumienia między rządami przez podpisanie paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

My, kobiety brazylijskie, zobowiązujemy się uroczyście nie szczędzić sił w imię zwycięstwa sprawy pokoju. Przynajmniej, że nigdy nie dopuścimy, by synowie nasi zostali wciągnięci przez podżegaczy wojennych, wódzirejów Wall Street do walki przeciwko narodom ZSRR, które żyją szczęśliwie i są dla nas wielkim przykładem braterstwa ludzi. Nasi synowie, nasi bracia i nasi mężowie nigdy nie podniosą broni przeciwko narodowi radzieckiemu. Naród brazylijski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

30 SPÓŁDZIELNI — W 19 DNI

## Tysięczna spółdzielnia produkcyjna powstała na Dolnym Śląsku

WROCLAW. W woj. wrocławskim, przodującym w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, liczba spółdzielni przekroczyła tysiąc. O tempie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tym województwie świadczą następujące liczby. Pod koniec 1951 r. istniało 531 spółdzielni produkcyjnych, w końcu grudnia ub. roku było ich 972, a w ciągu 19 dni stycznia rb. zorganizowano dalszych 30 nowych spółdzielni.

Tysięczną spółdzielnię produkcyjną na Dolnym Śląsku utworzyli mało i średniorolni

chłopi gromady Gniechowice, w pow. wrocławskim.

Na uroczystym zebraniu gromadzkim 47 gospodarzy, na ogólną liczbę 56, podpisało deklaracje członkowskie. Pierwsi złożyli swe podpisy aktywiści gromadcy: Mikołaj Bochenek, Ludwik Baran, Władysław Dochnia, Władysław Kołcz i Leonia Groniek, którzy wytrwale przekonywali swych sąsiadów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną i nakłaniali do zorganizowania spółdzielni.

I DZIEŃ KRAKOWSKIEGO PROCESU SZPIEGÓW AMERYKAŃSKICH

## Za judaszowe srebrniki sprzedawali naród polski

Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band Narodowej Organizacji Wojskowej.

Osk. Józef Lelito, który z ramienia Krakowskiej Kurii metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był wspólnym organizatorem faszystowskiej bandy NOW.

Jednym z etapów prowadzonej przez ks. Lelito działalności szpiegowskiej było zorganizowanie w maju 1952 r. wspólnie z oskarżonym ks. Szymonkiem tzw. skrzynki przedmiotowej w kościele św. Krzyża na górze Obidowej koła Rabki-Zdroju. Skrzynka ta miała służyć osk. Lelito i innym członkom bandy szpiegowskiej — z którymi Lelito utrzymywał już wówczas ścisły kontakt, i którzy część zwerbował do bandy na terenie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej — do przekazywania informacji szpiegowskich za granicę w wypadku zerwania łączności z ośrodkiem wywiadowczym drogą pocztową.

Ks. Lelito wspólnie z ks. Szymonkiem przekazał do ośrodka wywiadowczego ponad 10 raportów zawierających dane o działalności, stanowiące tajemnicę państwową. Za swą pracę szpiegowską otrzymał znaczne sumy pieniężne oraz szereg wartościowych paczek z Niemiec zachodnich i z Londynu.

Kiedy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki

szpiegowskiej, ks. Lelito był przekonany, że uniknie odpowiedzialności, podobnie jak udało się mu to w 1947 r., kiedy za wiedzą i aprobatą kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza Kurii Krakowskiej ks. Mazanka pod fałszywym nazwiskiem zbiegł i ukrył się na ziemiach zachodnich. We wrześniu 1952 r. Lelito w siedzibie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej przeprowadził rozmowę z ks. biskupem Stanisławem Rospondem, którego poinformował, iż obawia się aresztowania za przekazywanie przy pomocy tajnego pisma wiadomości do ośrodka wywiadowczego za granicę i dlatego prosił o przeniesienie z Rabki do innej parafii. W tym samym miesiącu przeprowadził Lelito rozmowę w miejscowości Niedzwiedź, pow. Limanowa z ks. arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, któremu również przedstawił swoją sytuację i prosił go o przeniesienie na inną parafię. Ks. Lelito podał arcybiskupowi jako motyw prośby o przeniesienie fakt, iż obawia się aresztowania za swą działalność szpiegowską. Ks. arcybiskup Baziak nie radził mu

(Dalszy ciąg na str. 2)

### OBIEKTY POMOCNICZE WYKONANE W 100% Budowa kolei elektrycznej Gdańsk — Gdynia

GDANSK. — Założenia Planu 6-letniego na Wybrzeżu przewidują m. in. usprawnienie systemu komunikacyjnego zespołu portów przez wybudowanie oddzielnej linii kolej elektrycznej na odcinku od Pruszcza do Wejherowa oraz wykonanie arterii drogowej, łączącej miasta: Gdańsk, Sopot i Gdynię.

W ubiegłym roku oddana została do użytku kolej elektryczna na trasie Gdańsk — Sopot, obecnie trwają prace nad przedłużeniem tej linii aż do Gdyni. Budowniczości kolei elektrycznej wykonali już na odcinku Sopot — Gdynia w 100 proc. obiekty pomocnicze, jak wiadukty,

przejścia, tunele osobowe i drogowe. Zaawansowane są prace związane z przebudową istniejących i budową nowych stacji. Wszystkie te roboty wykonywane są bez zahamowania ruchu pasażerskiego i towarowego.

Ponadto na trasie Sopot — Gdynia trwają końcowe prace przy budowie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, łącznie z energią. W niedługim czasie nastąpi uruchomienie dwóch podstacji trakcyjnych.

Jednocześnie z budową linii prowadzone jest szkolenie nowych kadr maszynistów pociągów elektrycznych.

SUROWE KARY W SOFIJSKIM PROCESIE

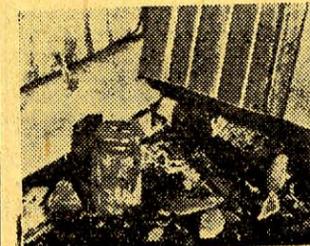
### Wyrok śmierci i kary więzienia za zdradę ojczyzny

SOFIA. — Dnia 20 stycznia zakończył się proces organizacji szpiegowsko-spiskowej, która działała w Bułgarii. Organizacja ta została utworzona przez amerykański ośrodek wywiadowczy w Turcji.

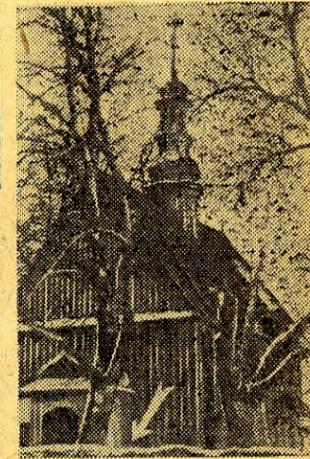
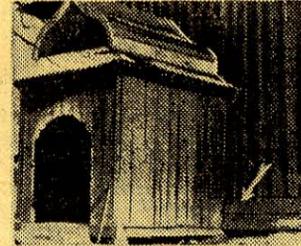
Prokurator P. Petrinski w przemówieniu swym scharakteryzował oskarżonych jako narzędzie w rękach imperialistów anglo-amerykańskich,

jako zdrajców i wrogów swego narodu, którzy usiłowali przygotować obcą interwencję przeciwko swej ojczyźnie.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych, sąd ogłosił wyrok. Główny oskarżony Todor Stojanow Christow został skazany na rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia.



Na zdjęciu: Kościół św. Krzyża na Górze Obidowej koło Rabki-Zdroju, przy którym ks. Lelito i ks. Szymonek Franciszek umieścili „skrzynkę przedmiotową” — dla przekazywania i odbierania informacji wywiadowczych.



# Płomień idei Lenina i Stalina ogarnął i ogarnia wciąż nowe miliony ludzi na całym świecie

Referat tow. Władysława Matwina na uroczystej akademii w Warszawie

Towarzysze i Obywatele! Dwadzieścia dziewięć lat temu umarł Lenin.

Im dłuższy okres dzieli nas od tej chwili, tym wyżej wznosi się przed nami nieśmiertelna postać Lenina, bohater a geniusza walki o wyzwolenie pracy, o wyzwolenie człowieka.

„Wielkość Lenina — mówił towarzysz Stalin — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce ucieleśnionym całego świata, że nadzieja

wybawienia nie jest stracona, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długotrwałe, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących, że królestwo pracy należy stworzyć na ziemi, a nie w niebie. Tym wnieśli on w sercach robotników i chłopów ałego świata nadzieję wyzwolenia. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że imię Lenina stało się najukochańszym imieniem dla wszystkich pracujących i wyzyskiwanych mas”.

Cóż tym wspaniałym osiągnięciem i porywającym per-spektywom może przeciwstawić świat imperializmu?

Postępujemy: „Obecnie nasza inicjatywa, fantazja i system produkcyjny znow zwrócone są ku wojnie i ku perspektywom wojny.

Nasza gospodarka, to gospodarka wojenna. Nasza prosperita to prosperita wojenna”.

Itóż to mówi, czyje to słowa?

To jedna z wielu, jedna z ostatnich młotów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, który tak oto właśnie uspokaja bankierów i fabrykantów tego kraju, aby nie wpadli w panikę wobec mnożących się oznak że nadciąga jak burza nowy kryzys w krajach kapitalistycznych. Amerykański przemysł trzyma się na zbrojeniach do nowej światowej rzeteli, na setkach tysięcy zabitych na frontach. Zebrali się ludożercy i powładają: Dobra nasza, dobrze jest trupie zero-wisko... Były tylko było więcej zysków...

Ludożercy gromadzą bomby atomowe i karmią owady zarazone dżumą i cholera — ostatnia to broń miliardów w ich walce przeciwko ludzkości.

Kapitalizm ginie, żadna siła nie zdola powstrzymać jego upadku. Jego królowie chcą jak faraonowie w Egipcie, usmiercić przedtem ofiary uciskane i wyzyskiwane przez nich za życia.

Na współczesnych faraonów, na szaleńców, na tych co w obłąd ludożercy wpadli, ludzkość znajdzie kaftan bezpieczeństwa.

## Idee Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina wyrażają najgłębsze pragnienia wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie

Gdzie jest źródło tej niebywałej w dziejach siły, siły idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, idei demokracji, postępu i pokoju, idei

Podlegaczy wojennych trzeba i można powstrzymać. Musimy i możemy ocalić miliony ludzi od śmierci, od meczarni, od hańby.

W krajach kapitalistycznych nieprzejrzane rzesze wstępują do armii bojowników o pokój. W Azji i Europie ziemia usuwa się spod nóg imperialistom: Wśród rekinów świata wyzysku wybuchają coraz to bardziej żarte spory i kłótnie.

Obóz demokracji i pokoju z dnia na dzień staje się coraz bardziej doświadczony i niezwykły. Jeszcze przed nami wiele trudu, znoju i ofiar. Sprawa nasza jest słuszna, przyjdzie dzień — od nas również zależy, aby go przybliżyć — że narody świata ogłoszą pokój wszystkim krajom i wówczas nigdy więcej człowiek nie podnieście broni na człowieka.

Także było najgorętsze pragnienie nieśmiertelnego Lenina, po tej drodze prowadził nas Stalin.

Lenin pisał w roku 1892: „Robotnik rosyjski, powstając na czele wszystkich elementów demokratycznych, obali absolutyzm i poprowadzi proletariat rosyjski (obok proletariatu wszy stkich krajów) prostą drogą otwartę walki politycznej ku zwycięskiej Rewolucji Komunistycznej”.

Lenin napisał te słowa blisko 60 lat temu.

Jakżeż niewielka była garstka, która rozumiała wtedy całą ich proroczą prawdę.

A jednak mijają lata i ruch rewolucyjny z zadziwiającym uporem i wytrwałością krok za krokiem przekształca te słowa w rzeczywistość.

można sobie wyobrazić większą siłę?

Nieśmiertelny Lenin dlatego właśnie stał się przed naszymi oczyma, jako wielki tryumfator, że zawsze w najtrudniejszych chwilach, gorąco wierzył w ogromne, nie wyczerpane siły i dążenia rewolucyjnej klasy robotniczej, w siły wyzwolenicze sojuszu robotniczo - chłopskiego, w siły ludu pracującego.

Lenin prowadził robotników do śmiałej walki o ziemia nie przemocą burżuazji, o u stanowienie dyktatury proletariatu, o zbudowanie socjalizmu i zniesienie podziału społeczeństwa na klasy.

Żadna inna klasa, poza klasą robotniczą i żadna inna partia poza partią komunistów — nie stawiała i nie mogła sobie postawić podobnych rewolucyjnych celów.

Czy można organizować klasę robotniczą do nieuniknionych wielkich bitew, do rozległej i wszechstronnej pracy — bez głębokiej i niezachwianej wiary w prawdę i w słusność idei socjalizmu, wiary w twórcze zdolności milionowych mas ludu pracującego?

Czy można sądzić, że takie cele da się osiągnąć bez olbrzymiego wysiłku robotników, chłopów, wszystkich ludzi pracy?

Lenin umiał budzić nadzieje i kształtować idee, umiał czynić z nich zarzewie walki i wielkich czynów, ale Lenin uczył partię odważnie pa trzeć prawdzie prosto w oczy.

## Lenin prowadził nieubłaganą walkę z wpływami wrogów na klasę robotniczą

Wiadomo, że u nas w Polsce taką kapitulanką i szkoldliwą rolę odgrywała prawica socjalistyczna oraz gomul-kowszczyzna.

Lenin i Stalin prowadzili zawsze nieubłaganą walkę z wszelkimi maści oportunistami, z wpływami wrogów ludu na klasę robotniczą. Aby śmiało i pewnie prowadzić proletariat i masy ludowe do szturm na twierdzę kapitalizmu, do walki o zwycięstwo socjalizmu — trzeba wychowywać partię w duchu nieprzejednanej walki z oportunistami, trzeba słowami oportunistów usuwać z szeregów partii.

Pod wodzą towarzysza Bieruta partia rozbiła oportunistów i gomul-kowszczyznę. Partia pod przewodnictwem towarzysza Bieruta zjednoczyła polski ruch robotniczy pod sztandarem marksizmu - leninizmu. Towarzysz Bierut prowadził naszą partię po wypróbowanym, niezawodnym szlaku Lenina i Stalina.

Co dzisiaj oznacza dla nas przykazanie Lenina, aby wierzyć w masy, wierzyć w siły klasy robotniczej?

Lenin i Stalin uczy nas, że obowiązkiem partii jest jasno stawać przed klasą robotniczą jej zadania, wskazywać drogę walki, pracy i zwycięstwa, organizować ofensywę na niezdojbyte jeszcze pozycje nieprzyjaciela.

Wierzyć w masy i w siły klasy robotniczej, to znaczy nie kapitulować przed trudnościami, ale atakować je i łamać, nie bać się trudnej drogi, gdy jest ona słuszna.

## Uchwała Rządu została powzięta w trosce o interesy klasy robotniczej

Nasza partia i rząd operują się na znajomości naukowych praw odkrytych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Tych praw nie możemy dowolnie zmieniać, ale możemy je okiełznać, wykorzystywać. Uchwała Rządu w sprawie cen i płac stanowi wykorzystanie tych praw w interesie mas ludowych. Uchwała zadaje cios spekulacji, zmusza zamożne warstwy, by wzięły na siebie większą niż dotąd część kosztów naszego budownictwa. Tera robotnik, który będzie pracował lepiej, wydajniej, będzie podnosił swój zarobek i będzie mógł kupić więcej artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych.

Mówił, że kapitalizm nie byłby kapitalizmem, gdyby nie deptał ludzi pracy, gdyby przemocą i oszustwem nie utrzymywał ich w ciemności i zacofaniu, gdyby nie próbował zaszczepić w nich swą ideologię zdziwienia, gdyby nie usiłował wpaść w nich pokory i uległości.

Klasa robotnicza styka się codziennie z burżuazją i drobnomieszczaństwem, co nie może pozostać bez pewnego wpływu. Burżuazja usiłuje narzucać swoją ideologię i rozpowszechnia ją wszelkimi sposobami, ogłupia i terroryzuje, usiłuje często nie bez skutku zarażać najbardziej zacofane warstwy robotniczej przekonaniem o rzekomej wszechmocy kapitalu i niewiarą w zwycięstwo proletariatu.

Na drobnomieszczańskich wahanach zacofanych warstw robotników zerwali i zerują agenci burżuazji i zdrajcy socjalizmu. Zarazę socjaldemokratyzmu wnoszą do ruchu robotniczego ci, którzy ulegają burżuazyjnej ideologii, którzy weszli na fałszywą drogę, którym nie starczyło hartu i wytrwałości w walce i wiary w rewolucyjną, twórczą siłę mas. Wloką się oni na pasku imperialistycznej ideologii, znajdują się w jej sidłach. To spośród nich kapitaliści kupują zdrajców sprawy robotniczej. Jeśli elementy tego rodzaju nie zostaną w porę odsunięte, stają się one bardzo niebezpieczne dla ruchu robotniczego.

Nasza partia prowadzi krajo po słusznej, jedynie skutecznej, wiodącej do naszego celu drodze.

Świadczy o tym na przykład ostatnia uchwała Rządu w sprawie cen i płac. Niektórzy ludzie, którzy nie rozumieją posunięć Rządu, myślą, że wszystko zależy tylko od Rządu, od jego dobrej woli lub też od jego widzimisię.

Lenin i Stalin, jak nikt inny podkreślali i tysiąc i jeden razy powtarzali, że siła, władza w rękach robotników i chłopów to rzecz najwłaśniejsza. Trzeba ją stale ulepszać i wzmacniać, aby mogła mądrze, sprawnie organizować społeczeństwo w duchu socjalizmu.

Równocześnie jednak Lenin i Stalin podkreślali i wielokrotnie powtarzali, że władza robotniczo-chłopska musi się liczyć z istniejącymi warunkami życia i poziomem ich rozwoju, że powinna dążyć w oparciu o znajomość obiektywnych, to jest niezależnych od ludzkiej woli, praw rządzących społeczeństwem.

Lenin mówił w roku 1917: „Zadnych przemian, które nie dojrzały całkowicie za równo w rzeczywistości ekonomicznej jak i w świadomości przeważającej większości ludu, Komuna, to znaczy Rady Delegatów Robotniczych i Chłopskich, nie „wprowadzać“ i nie powinna „wprowadzać“.

## Akt oskarżenia w krakowskim procesie szpiegów

(Ciąg dalszy ze str. 1) przeność się natychmiast, co może wzbudzić podejrzenie władz bezpieczeństwa i obliczał, że przy najbliższej okazji i sprzyjających warunkach przeniesie go na inną placówkę.

Osk. Michał Kowalik, wychowanek Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej przeszedł szkołę zdrady i współpracy z gestapo w faszystowskiej organizacji NOW, a po wyzwoleniu kontynuował działalność bandycką. Został on również zwerbowany do pracy w amerykańskim ośrodku wywiadowczym przez Jana Szpondera.

Howalik przesłał za granicę 28 meldunków szpiegowskich, dotyczących m. in. obiektów wojskowych. Jednocześnie zwerbował on różne osoby do pracy szpiegowskiej. Za swą niecną robotę otrzymał on, podobnie jak Le lito — znaczne sumy pieniędzy oraz paczki wartościowe.

Osk. ks. Franciszek Szymonek — wikariusz w Rabce, zwerbowany został do bandy szpiegowskiej przez osk. ks. Lelito. Szymonek udzielał osk. Lelito informacji, które ten przysyłał za granicę oraz pomagał mu rozszyfrować listy za granicę i przysyłał meldunki wywiadowcze do ośrodka monachijskiego. Współdziałał również z Lelito w zorganizowaniu skrzynki przedmiotowej w kościele Sw. Krzyża koło Rabki. Otrzymał on od osk. Lelito 10 tysięcy zł.

Oskarzeni: ks. Jan Pochopień i ks. Wit Brzycki — notariusze Kurii Metropolitalnej w Krakowie — obaj znani dobrze ks. Lelito ze swej

wrogiej postawy wobec państwa i ze sprężadności wobec imperialistycznego Zachodu, zostali przez niego zwerbowani do bandy. Współdziałał oni z ks. Lelito w robotcie szpiegowskiej, udzielając mu informacji, stanowiących tajemnicę państwową i wykorzystując do tego celu sprawozdania otrzymywane z probostw i dziekanatów.

Bogata przeszłość ma za sobą osk. Wit Brzycki. Już w 1929 r. był on znienawidzonym przez swoich parafian w okolicach Białej za popieranie osiadłych tam niemieckich kulaków. W okresie swojej pracy w Kurii stał się jednym z głównych spekulatorów, paskarzy i czarnogiel-dziarzy. Wspólnie z b. kanclerzem Kurii Mazankiem uprawiał on spekulację m. in. walutami i złotem. W jego mieszkaniu w czasie rewizji wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, materiałów tekstylnych, paskarskie zapasy cukru, mydła, win, likierów, wódek, a także wiele złotych zegarków, aparatów fotograficznych itd.

Osk. Edward Chachlica — działalność szpiegowską w powiązaniu z ośrodkiem monachijskim prowadził już od listopada 1950 r. W czasie swojej działalności Chachlica przesłał za granicę za pomocą szyfru i tzw. pisma utajonego 12 meldunków wywiadowczych dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Ponadto wysyłał on zmyślone informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia zagranicznego.

Chachlica to syn b. prozdownika policji granatowej, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i b. członek faszystowskiej organizacji NOW.

Osk. Stefania Rospond, lat 22, zwerbowana do bandy szpiegowskiej — na polecenie Jana Szpondera — przez kazala innemu szpiegowi księdzu Józefowi Fudalemu m. in. instrukcje szpiegowskie, środki chemiczne dla pisania listów piśmem utajonym oraz 10 tys. zł.

Calej tej niecnej robotcie amerykańskich szpiegów i agentów, prowadzonej m. in. przez księdza w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu — sprzyjała panująca w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej atmosfera zdecydowanej wrogości wobec przemian dokonywujących się w Polsce Ludowej. Kuria Krakowska łamała świadomie i stale porozumienie między Rządem i Episkopatem. Już poprzednie procesy, m. in. proces szpiegowski Adama Doboszyńskiego, proces szpiega Józefa Walacha, procesy: ks. Gurgacza, ks. Moskaly, ks. Szepelaka i in. udowodniły, że wielu reakcyjnych księży diecezji krakowskiej, w tej liczbie członków kierownictwa Kurii, współpracowało z bandami terrorystycznymi i zagranicznymi ośrodkami szpiegowskimi.

W Krakowskiej Kurii Metropolitalnej rozmaił przestępcy i wrogowie narodu przechowywali dolary i złoto za wiedzą i zgodą kierownictwa archidiecezji. Wielu funkcjonariuszy Kurii i członków kapituły brało bezpośredni udział w spekulacjach złotem, obcą walutą i innymi walorami.

Siedziba Kurii stała się również miejscem nielegalnego przechowywania broni, jak również ukrywania i kapitulistów. Ukrywane tam również były przed narodem i państwem bezcenne

działa sztuki stanowiące własność ogólnonarodową.

O bezpośrednim powiązaniu niekierowniczych Kurii z reakcyjnymi ośrodkami świadczą szereg dokumentów skrupulatnie ukrywanych w aktach Kurii, a pochodzących z podziemia i antypolskich ośrodków zagranicznych.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku złożonego przez państwo ludowe na wychowanie i nauczanie młodzieży kierownicy Krakowskiej Kurii wszelkimi sposobami usiłowali odejść od budownictwa socjalistycznego, od nauki i pracy, wykorzystując różne katolickie organizacje i stowarzyszenia do walki z ustrojem ludowym dla wychowania młodzieży w duchu nienawiści do ustroju Polski Ludowej. Pod płaszczykiem działalności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży męskiej i żeńskiej oraz w kołach różańcowych zbrodnicze elementy werbowały młodych ludzi do band celem organizowania napadów rabunkowych i mordów politycznych.

Spekulacyjny handel dolarami i złotem prowadzony był przez niektórych pracowników Kurii przy akceptacji ks. arcybiskupa Baziaka. W piwnicach kurialnych znaleziono m. in. przeszło 35 tys. dolarów i około 5 kg złota i innych walorów.

W tej atmosferze — stwierdza akt oskarżenia — w atmosferze przestępczości, zakłamania i zdrady narodowej znajdowali moralne poparcie w Kurii Krakowskiej członkowie zlikwidowanej przez władzę bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej wywiadu amerykańskiego, który próbuje niszczyć wszystko co nasz naród tworzy swą pokojową pracą.

(Ciąg dalszy na str. 3)

# Płomień idei Lenina i Stalina ogarnął i ogarnia wciąż nowe miliony ludzi na całym świecie

Referat tow. Władysława Matwina na uroczystej akademii w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Klasa robotnicza zrozumiała, że uchwała Rządu została powzięta właśnie w trosce o jej interesy, że uchwała ta stanowi operację uzdrawiającą, choć może z początku dla niektórych niełatwą. Już pierwsze tygodnie po reformie przyniosły nam obfitość towarów w sklepach, spadek wystrubowanych cen na rynku. Fakty te potwierdzają, że ta droga jest słuszną.

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia, jak każda uchwała, nie może sama zdziałać cudów. Aby przyniosła owoce — trzeba, aby miliony robotników poparły ją walką o podniesienie wydajności pracy, a miliony chłopów — sumiennym wypełnianiem zobowiązań wobec państwa, oraz wzrostem produkcji rolnej, aby masy ludowe poparły ją walką o wcielenie w życie naszych planów.

„W istocie rzeczy plan produkcji — to żywa praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu”.

Te słowa towarzysza Stalina ożywił leninowską wiarą w masy, w twórczą siłę ludu pracującego, odnoszą się w pełni i do nas.

Wierzyć w siły proletariatu, wierzyć w masy, to znaczy rozwijać ze wszech miar inicjatywę i aktywność mas, usuwać przeszkody i hamulce, krepujące tę inicjatywę i aktywność, wciągać masy do

## Jak najwięcej poparcia dla dalszego rozwoju ruchu spółzawodnictwa pracy

A jak wygląda ta sprawa u nas w chwili obecnej?

Mamy już pewne wyniki w rozwoju spółzawodnictwa pracy, pozostało jednak do zrobienia jeszcze bardzo dużo, aby spółzawodnictwo stało się u nas potężnym, nieprzerwanym ruchem mas pracujących, który rozrywa wąskie gardła, łamie przeszkody, dodaje robotnikom śmiałości, uczy ich rządzić państwem, podnosi ich poziom techniczno-kulturalny, umożliwia wia coraz pełniejsze wprawa dzenie w życie dziś — socjalizmu i jutro — komunizmu.

Nasze związki zawodowe i organizacje zetempowskie muszą z całego serca troszczyć się o rozwój spółzawodnictwa, walczyć z powierzchownym jego traktowaniem, lepiej niż dotąd studiować i przenosić dorobek ruchu stachanowskiego w ZSRR, nie dopuszczając, aby sprawa kończyła się tylko na masówkach i podejmowaniu zobowiązań 2-3 razy do roku „pod wielki dzwon”. Trzeba, żeby sporządzane były umowy o spółzawodnictwie, a przebieg ich wykonania był stale

## Polityka naszej partii opiera się na leninowskiej nauce o sojuszu robotniczo-chłopskim

Lenin uczył partię, jak należy odróżniać i rozgraniczać chłopca pracującego od chłopca spekulanta, jak zwalczać wahanie części chłopów pracujących w stronę burżuazji, jak zapobiegać wyrastaniu nowych kapitalistów i bogaczy na wsi, jak zwalczać i likwidować kulacki wyzysk i spekulację.

Lenin podkreślał, że klasa robotnicza będąc u władzy musi pomagać chłopu pracującemu, przekonywać go do idei socjalizmu i że w ten sposób na pewno zdobędzie go ona jako wernego i odda jego sojusznika.

Lenin głęboko wierzył w

udziału w rządzeniu krajem. Lenin pisał:

„Jedno z najważniejszych, jeśli nie najważniejszych z zadań polega na tym, by jak najszerzej rozwinąć tę samodzielną inicjatywę robotników i w ogóle całego ludu pracującego i wyszkiwanego w dziedzinie twórczej pracy organizacyjnej. Za wszelką cenę trzeba doszczętnie wykorzystać stary, nieodzorzeczny, potworny, nikczemny i plugawy przesąd, jakoby rządzić państwem, jakoby zarządzać organizacyjnym budowaniem społeczeństwa socjalistycznego mogły tak zwane — klasy wyższe, tylko bogacze, albo ci, którzy przeszli przez szkołę klas bogatych”.

Lenin podkreślał, że potęgą na dźwignią rozwijania twórczej inicjatywy mas jest współzawodnictwo pracy.

„Socjalizm — mówił Lenin — nie tylko nie tłumi współzawodnictwa lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możliwość rzeczywistej szerokiego zastosowania go, w skali rzeczywistości masowej, wciągając naprawde większość mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwiniąć swe zdolności, ujawnić talenty. Lud stanowi niewyczerpane źródło talentów, których tysiące i miliony kapitałizm deptał, dusił, dławiał”.

Obecnie, kiedy u władzy jest rząd socjalistyczny, zadaniem naszym jest zorganizowanie współzawodnictwa”.

Lenin i Stalin uczą nas, że właśnie socjalistyczne współzawodnictwo, właśnie wzmożona aktywność mas — to droga do przełamania trudności, w których znalazła się gospodarka, ten lub inny zakład pracy.

w szczególności podawany do najszerzej publicznej wiadomości na zakładzie. Trzeba zrobić wszystko, aby przykład produjących robotników na codzień nadawał ton w masach robotniczych, trzeba skutecznie pomagać pozostającym w tyle i trzeba, aby najbardziej zacofane i warcholskie elementy, które tu i ówdzie dają jeszcze o sobie znać wśród robotników, nie mogły bezkarnie podrywać dyscypliny pracy.

Wynika stąd, że ruch spółzawodnictwa wymaga bez porównania większego niż dotąd poparcia ze strony wszystkich naszych władz, partyjnych i gospodarczych.

Tego wymaga od nas Komitet Centralny i towarzysze Bierut.

Towarzysze!

Wierzyć w siły klasy robotniczej to znaczy wierzyć również w jej zdolności pozyskiwania sojuszników i prowadzenia ich z sobą, wierzyć w siły tych sojuszników. Podstawowym sojusznikiem proletariatu jest pracujące chłopstwo.

siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, socjalizm bowiem przynosi również pracującemu chłopstwu wyzwolenie od nędzy, ciemnoty i uposiedzenia.

W tych dniach właśnie minęło trzydzieści lat od czasu, kiedy Lenin nakreślił swój genialny plan przebudowy gospodarki wiejskiej na nowy ład drogą spółdzielczości, „drogą możliwie najprostszą, najłatwiejszą, najdostępniejszą dla chłopów”.

Nauka Lenina o sojuszu robotników i chłopów, wszechstronnie rozwinięta przez tow. Stalina odegrała decydującą rolę w budownictwie

socjalizmu w ZSRR. Na tej nauce opiera się również polityka naszej partii.

Towarzysz Bierut na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR wskazał najpilniej-

## Cierpliwie, ale śmiało będziemy budowali spółdzielczość produkcyjną

W ciągu ostatnich lat nasz naród odniósł wiele sukcesów w umacnianiu spójni między wsią, w rozbudowie systemu obowiązkowych dostaw produktów rolnych, podnoszeniu produkcji rolnej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. W ciągu roku 1952 powstało około 2-3 tysięcy nowych spółdzielni i ogólna ich liczba wynosi już około pięciu tysięcy. Nie ulega wątpliwości, że będzie ich w końcu obecnego roku już znacznie więcej. Ty sięcące i dziesiątki tysięcy chłopów, którzy dotąd gospodarowali po staremu, przekonują się coraz to bardziej do nowego ładu na wsi, gotowi są dobrowolnie wejść do spółdzielni.

Będziemy nadal otaczali coraz większą opieką gospodarkę rolną chłopów pracujących, będziemy pomagali im podnosić urodzajność ich pól, produkcję ich gospodarstw. Będziemy ze zdwojoną energią pracowali dalej nad umocnieniem spójni między miastem i wsią, nad wykonaniem dostaw obowiązkowych i zwiększeniem przywozu produktów rolnych do miasta. Będziemy cierpliwie, ale śmiało budowali spółdzielczość produkcyjną na wsi, pamiętając zgodnie z naukami Lenina i Stalina, że pracujący

## Niezłomna jedność naszego narodu spędza sen z powiek jego wrogom

Miliony Polaków, naród polski nie chce i nie dopuści, aby kraj nasz był kiedykolwiek popychadłem w obcych, u pełnych pychy amerykańskich, niemieckich, angielskich lub francuskich baronów kapitalistycznych. Naród pragnie rozkwitu swej niepodległej Ojczyzny. Nawet ludzie doniedawna nam jeszcze niechętni lub wahający się nie mogą zaprzeczyć, że nikt w Polsce nigdy nie zrobił jeszcze tyle dla uwolnienia kraju od ciemnoty i zacofania, od zależności od imperialistycznych drapieżców, ile w ciągu kilku lat zrobiła władza ludowa.

Jedność wszystkich patriotów naszego kraju spędza sen z oczu wrogom naszej Ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że będą oni próbowali jeszcze

## Lenin ostrzegali robotników przed naiwnością i gapiostwem

Umierający świat kapitalistyczny niepewny dnia i godziny stara się przeciągnąć sam siebie w swojej podłości, zabić wszystkich zbrodniami z hitlerowcami na czele i pokazać przyszłym pokoleniom do jakiej hańby i zbydlęcenia był zdolny ostatni w dziejach ustrojów gwałtu czło wieka nad człowiekiem.

Lenin ostrzegali robotników przed naiwnością i gapiostwem, przed tym, aby mierzyć wroga zwykłą ludzką miarką i przypuszczać, że znajdzie się choćby jedna zbrodnia do której burżuazja by się nie uciekła przeciwko walczącemu o swoją wolność ludowi.

„Dziś zadanie polega na tym — mówił towarzysze Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR — aby wydobyc z ukrycia przyciągające niedobitki wroga i rozsiłane po wszystkich szczeblach maszyn społecznej, chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swoją szpiegowską, szkodliwą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogle nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Dziś

sze nasze zadania w walce o uprzemysłowienie Polski i przekształcenie drobnej gospodarki rolnej w gospodarkę spółdzielczą, wysoce wyjądną i zmechanizowaną.

## Towarzysze!

Inżynierowie i technicy, uczeni i artyści, literaci i lekarze biorą coraz czynniejszy udział w pracy dla Polski Ludowej. Nową Warszawę wznoszą architekci razem z robotnikami budowlanymi. Z najlepszych dzieł naszej literatury współczesnej masy ludowe czerpią entuzjazm dla socjalizmu i wiare w jego zwycięstwo. Nasi artyści zademonstrowali ostatnio swój wysoki kunszt artystyczny, osiągnęli wspaniały sukces w stolicy Związku Radzieckiego. Nie należy wątpić, że będzie to dla nich dużą zachętą, nasi artyści jeszcze bardziej zwiększą swoje wysiłki, aby swą pracą dziś bardziej niż kiedykolwiek uszlachetniać duchowe oblicze naszego wielkiego i pięknego narodu.

Klasa robotnicza, masy chłopskie, inteligencja pracująca — oto podstawowe siły Frontu Narodowego, który skupia się dokoła klasy robotniczej i który coraz bardziej krzepnie i rozwija się.

Wstrętna, bandycka łapa chwytła się najbardziej podłej, nikczemnej broni, morduje chorych przywódców ludu, przy pomocy przekupionych za dolary i funty zwyrodniałych lekarzy.

Świat nie widział jeszcze takiej cuchnącej zgnilizny, jaką wytwarzają rządzące koła „cywilizowanej” Ameryki i Anglii, które ponoszą odpowiedzialność za te zbrodnie i kierują tą przestępczą robotą.

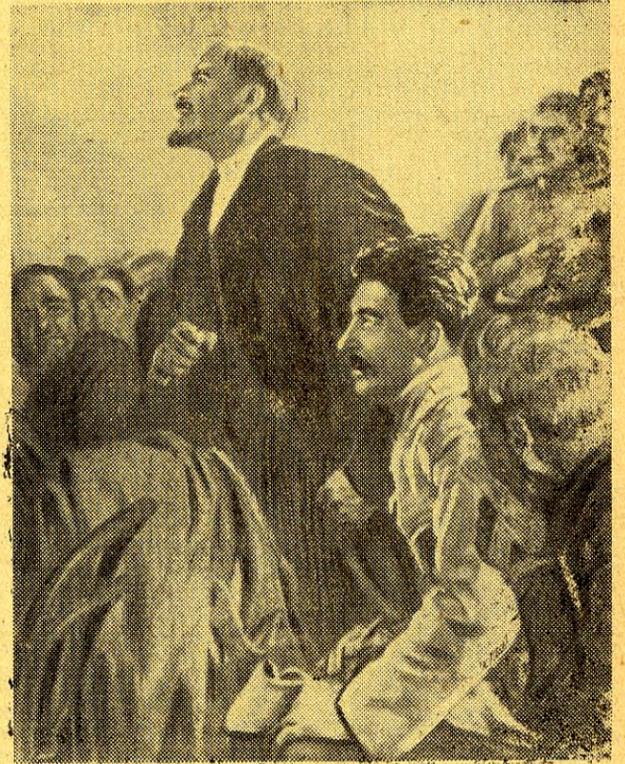
Swiat nie widział jeszcze takiej cuchnącej zgnilizny, jaką wytwarzają rządzące koła „cywilizowanej” Ameryki i Anglii, które ponoszą odpowiedzialność za te zbrodnie i kierują tą przestępczą robotą.

„Ale to wcale nie znaczy, że osłabła prowadzona przeciwko nam walka odepchniętych od władzy klas i spleśniających im z poparciem imperialistów”.

Te słowa towarzysza Bieruta obowiązuja nas dzisiaj tak samo jak wczoraj.

Lenin i Stalin uczą, że zwycięstwo nad wrogiem klasowym może proletariatu wywalczyć tylko pod przewodnictwem czujnej, bojowej, dyscyplinowanej partii nowego typu awangardę związaną nierozdzielnie z klasą robotniczą i najszerszymi masami ludu pracującego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dla naszej partii wzorem na przestrzeni całej swej historii, również pod względem mocnej, codziennej więzi z masami.



Na zdjęciu: Reprodukacja obrazu Kibrika „Wystąpienie W. I. Lenina na I Wszechrosyjskim Zjeździe Rad Robotniczych i Zolnierskich”.

Fot — CAF

Referat towarzysza Matlenkowa i obrady XIX Zjazdu to dla naszej partii przykład i wskazania, jak rozwijać samokrytykę, a zwłaszcza krytykę z dołu, aby stała się ona główną metodą walki z brakami w pracy i z przyżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi, aby tą drogą wzmacniać więź partii z masami, pobudzać i podnosić ich samoczynną twórczość. podnosić poziom moralny członków partii i ich autorytet w masach.

Lenin i Stalin uczą, że niebezpieczeństwo oderwania się od mas jest jednym z głów-

nych niebezpieczeństw, jakie grożą rewolucjonistom.

W partii naszej niebezpieczeństwo to stwarzają burokraci, którzy nie doceniają twórczych sił klasy robotniczej i jej sojuszników.

Wierzyć w siły klasy robotniczej, wierzyć w masy, znaczy to prowadzić bezwzględna walkę z burokracjami, którzy zamiast się przysłuchiwać głosowi mas i zbliżać partię do mas uciekają od mas, nie interesują się tym, co je boli, a nierzadko dławia krytykę płynącą od mas.

## Dwukrotnie Ojczyzna nasza uzyskała niepodległość dzięki zwycięskim ideom Lenina i Stalina

Towarzysze!

Lenin i Stalin poświęcali wiele uwagi polskiemu ruchowi rewolucyjnemu i wiele razy okazywali polskiemu rewolucjonizmowi braterską nieocenioną pomoc.

Lenin i Stalin rozumieli tragedię narodu, umęczonego i krwawiącego w jarzmie niemieckich, austriackich i rosyjskich zaborców — kolonizatorów, podziwiali i wysoko cenili siłę ducha powstańców polskich. Lenin cenil polski ruch robotniczy, bohaterstwa metalowców Warszawy, włókiarzy Łodzi, górników i hutników Zagłębia, którzy w niejednej wielkiej bitwie klasowej byli towarzyszymi broni proletariatu rosyjskiego, partii bolszewików.

Ojczyzna nasza dwukrotnie odzyskała niepodległość dzięki narodom Związku Radzieckiego, walczącym pod sztandarem wyzwoleniczej idei Lenina. Jego nieśmiertelna nauka jest i będzie niezawodnym naszym orężem w budownictwie socjalistycznej niepodległej Polski.

Rękoma naszej niezwykłej siły i naszych dalszych zwojczy jest jak najgłębsze opanowanie wielkiej nauki marksizmu-leninizmu nie tylko przez aktywną naszą partię, ale przez całą partię, jest przyswojenie sobie zasad marksizmu-leninizmu przez wielomilionowe masy naszego narodu. Wymaga to wytrwałej uporczywej i codziennej pracy, której nie wolno nie doceniać.

Dlatego troską naszą codzienną winno być podnoszenie pracy ideologicznej, uzbrajanie ideologiczne mas, zwalczanie wrogiej antyludowej, imperialistycznej ideologii we wszelkich jej naj-

bardziej zamaskowanych postaciach, przecinanie wszelkich prób jej przenikania, które mają na celu osłabienie naszej walki.

Idea największego geniusza współczesności, idea Lenina, idea komunizmu poruszyła i porusza nadal ogromne masy wyszkiwanych i uciskanych na całej kuli ziemskiej. Płomień tej idei zapala coraz to nowych bojowników o walkę o to, aby zmienić świat. Chorążym tej idei, Leninem dnia dzisiejszego jest najbliższy towarzysze walki Lenina — towarzysze Stalin. To pod jego kierownictwem obóz Lenina, obóz pokoju, obóz komunizmu, skupia dziś pod swymi sztandarami osiemset milionów ludzi — jedną trzecią ludzkości.

Niech sztandar Lenina prowadzi nadal również nasz naród do ostatecznej zwycięstwa w tej świętej walce.

Niech wielka postać Lenina na wieki będzie symbolem nierozdzielnej braterskiej i przyjaźni narodu polskiego z narodem wielkiego Związku Radzieckiego!

Niech żyje organizator tej walki w naszym kraju — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz wielki przywódca i nauczyciel, który prowadzi partię po leninowskiej drodze — niech żyje tow. Bierut!

Niech żyje wódz, który zastąpił nam Lenina, tak samo nieustraszonej w walce — jak Lenin, tak samo wielki i wszystko widzący — jak Lenin, niech żyje ludzki, który tak samo kocha lud pracujący — jak Lenin — niech żyje towarzysze Stalin!

Za „Trybuną Ludu”.

## W WALCE Z BIUROKRATYZMEM I NIEDBALSTWEM

## Rady narodowe powinny lepiej doceniać znaczenie krytyki prasowej

Motorem naszego wzrostu jest między innymi szeroko rozwinięta i należąca do polityki krytyka i samokrytyka. Partia nasza krocząc śladami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wytyczyła nam rozwinięcie na każdym od cunku życia krytyki oddolnej, przy pomocy której powinniśmy ujawniać i przerywać nasze błędy i braki, nasze słabości i bolączki.

Niedoceniając krytyki oddolnej, a nawet zdarzając się objawy szykanowania krytykujących przez niektóre instytucje i zakłady pracy szkodzi naszemu budownictwu socjalistycznemu — szkodzi państwu ludowemu.

Tow. Malenkov na XIX Zjeździe KPZR mówił: „Tam, gdzie krytyka i samokrytyka są w zaniedbaniu, gdzie osłabia kontrola mas nad działalnością organizacji i instytucji — tam nieuchronnie rodzą się takie potworne zjawiska, jak biurokracizm, gnucie, a nawet rozkład poszczególnych ogniw naszego aparatu”.

I dalej tow. Malenkov u-

czy: „Krytyka i samokrytyka — to wypróbowany oręż partii w walce z brakami, błędami, chorobliwymi zjawiskami, które podkopują zdrowy organizm partii. Krytyka i samokrytyka nie osłabiają, lecz umacniają państwo radzieckie, radziecką ustrój społeczny — i to jest oznaką jego siły i żywotności”.

Związek Radziecki i KPZR są dla nas wzorem nie tylko w budownictwie, ale i w rozwijaniu krytyki i samokrytyki w partii i w całym naszym życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

Jedną z form krytyki jest również krytyka prasowa. Każde pismo i każda gazeta w Polsce Ludowej ma zorganizowaną sieć korespondentów robotniczych i chłopczych — ma szeroką sieć czytelników. Zarówno korespondenci jak i czytelnicy widzą w terenie braki i niedociągnięcia różnych instytucji czy ludzi z aparatu państwowego i mają obowiązek pisać o tym do gazety.

Redakcja często zamieszcza w gazecie listy i korespondencje czytelników i korespondentów, albo na podstawie ich informacji opracowuje artykuły ujawniające błędy, braki i niedociągnięcia placówek społecznych i gospodarczych. Zadaniem tych placówek po ukazaniu się notatki czy artykułu krytykującego w gazecie, jest usunięcie niedociągnięć i braków, na które im zwrócono uwagę. Artykuł czy list korespondenta w gazecie, wskazujący na błędy i niedociągnięcia powinien być pomocą w pracy dla krytykowanego.

Niestety, wiele jeszcze instytucji nie docenia krytyki prasowej. Po ukazaniu się notatki czy artykułu w gazecie, krytykowane w nich instytucje czy poszczególne jednostki złością się na redakcję, złością się na korespondenta za to, że obudził je z błędnego snu. Zamiast usuwać wskazane braki, odpisuje się często do redakcji, że zamieszczony artykuł czy list korespondenta zawierał same kłamstwa i ani słowa prawdy. Co gorsze, do krytyki prasowej w ten sam sposób podchodzi wiele instytucji nadzórnych, a nie tylko placówek krytykowane.

W dniu 19 września ub. r. w felietonie pt. „Pan kierownik urzęduje”, na podstawie listu korespondenta krytykowaliśmy kierownika agencji pocztowej w Białobrzegach, pow. Augustów, ob. Koronkiewicza za częste opuszczanie swojej placówki w godzinach pracy i spacerowanie nad wodą.

Wyjaśnienie, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy z Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Augustowie brzmi: „Przeprowadzone docho-

wywiązuje się z pracy zawodowej bez zarzutu, udziela się w pracy społecznej chętnie, cieszy się w miejscowej ludności zaufaniem i dobrą opinią.” (Pismo z dnia 8. X. 52 r. L. dz. SG. 435).

Inaczej pisze nasz korespondent, który twierdzi w dalszym ciągu, że podany przez niego fakt jest zgodny z prawdą. To, że kierownik agencji pocztowej w Białobrzegach lubi często spacerować albo spać w godzinach pracy, oświadczył też korespondentowi przewodniczącemu Rady Oddziałowej ZZPL i PD, ob. Saturnin Czajko, leśniczy Prawdzik, funkcjonariusze miejscowego posterunku MO, a tow. Antoni Batus, członek KP w Augustowie, mówił nawet, że ojciec kierownika agencji pocztowej, właściciel około 16 ha ziemi, jest dość oleszały w realizacji obowiązków wobec państwa i nie cieszy się z tego powodu zaufaniem u miejscowej ludności, jak to o jego synu pisze Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie.

W felietonie pt. „Dyrektor i slano” skrytykowaliśmy w dniu 22 grudnia ub. roku dyrektora PSS w Białymstoku za to, że nie zaopatrzyła się w paszę dla swoich koni. Dział Kontroli Wewnętrznej PSS w Białymstoku przysłał nam wyjaśnienie, że „poruszona sprawa głodzenia koni w miesiącu grudniu, nie mogła mieć miejsca, gdyż w miesiącu tym stajnie nasze braku siana nie odczuwały”. Ale w dalszym ciągu wyjaśnienia czytamy: „Jeżeli jaki taki rzeczywiste zaistniał w dniu 11

grudnia, to w żadnym wypadku nie z winy administracji, a tylko bezpośrednio woźnicy”. I dalej: „Nadmieniamy, że istotnie w jednym z dni pierwszej dekady listopada zaistniał brak siana do pełnej normy wykarmu, a to z powodu wyczerpania się zapasu otrzymanego z przydziału siana... Stan ten również nie został spowodowany z winy administracji.”

Dział Kontroli Wewnętrznej PSS w wyjaśnieniu starał się tylko wybielić administrację, stwierdził, że jest niewinna. Ale my zamieszczając felieton opracowany na podstawie nadesłanej korespondencji nie mieliśmy zamiaru z dyrektora administracyjnego robić koniuszego. Podawaliśmy tylko fakt braku paszy i zgadza się z tym również Dział Kontroli Wewnętrznej PSS, jeśli sam podaje, że konie siana nie dostały „pewnego dnia” w listopadzie i „pewnego dnia” w grudniu. Może to jest i wina koniuszych, ale czy dyrektora administracyjnego takie wypadki nie powinny obchodzić. Jego zadaniem przecież jest kontrolować i pilnować koniuszych, jeśli oni zlekceważyli nakarmienie koni. Dyrektor administracyjny PSS powinien już znać stare przysłowia: „Pańskie oko konia tuczy”, a Dział Kontroli Wewnętrznej też trochę inaczej powinien nauczyć się kontrolować.

Najciekawsze wyjaśnienia otrzymaliśmy jednak na felieton zamieszczony w naszej gazecie z dnia 15. X. 1952 r. pt. „Młocka” w Czarnej Wsi”, w którym skrytykowaliśmy GOM w Czarnej Wsi za zerwanie umowy na młockę z gromadą Kosmaty Borek.

Nadrzędna instancja GOM, Ekspozytura POM w Białymstoku wyjaśnia nam, że GOM w Czarnej Wsi nie jest w nien, bo młockę w gromadzie Kosmaty Borek wykonał.

Trochę inne wyjaśnienie, bo sprzeczne z poprzednim, otrzymaliśmy z Prezydium PRN w Białymstoku. Czyta my tam: „Felieton pt. „Młocka” w Czarnej Wsi był słusz-

ny, gdyż po sprawdzeniu na miejscu stwierdzono, iż przed stawiciel POM w Białymstoku, ob. Tumiel i kierownik GOM w Czarnej Wsi, ob. Stefan Gaik, zerwali młockę w gromadzie Kosmaty Borek bez uzasadnionych przyczyn w dniu 24 września 1952 r.

12 chłopów czekało tego dnia na rozpoczęcie pracy, której z powodu braku maszyn z GOM w Czarnej Wsi nie rozpoczęto... Widząc słuszną interwencję prasy Prezydium PRN kieruje odpis protokołu badań do Powiatowej Prokuratury w Białymstoku celem wyłączenia wniosku co do winnych powyższego zajścia”.

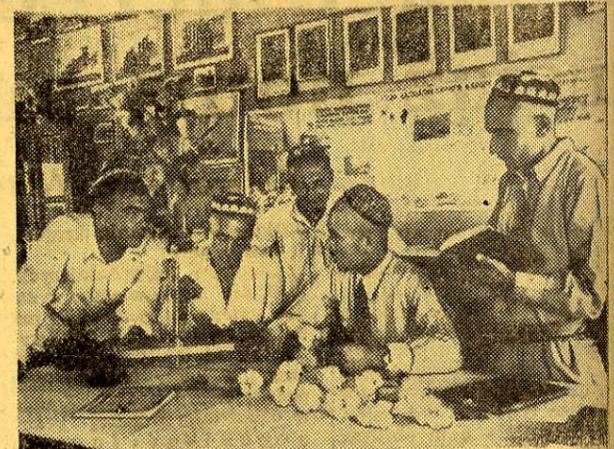
Na podstawie przytoczonych przykładów widzimy, jak lekceważąco traktują krytykę prasową różne instytucje społeczne i gospodarcze. Przysyła się wyjaśnienie do redakcji, aby tylko zbyć. Sprawy bada się nie dość wnikliwie. Co gorsze, i nadrzędne instancje robią to samo — nie doceniają krytyki. O której tyle się mówi na wszystkich zebraniach i kursach. Krytyka zamłast im pomoc w usunięciu braków i niedociągnięć, przez lekceważenie jej powoduje wysyłanie kłamliwych wyjaśnień do redakcji. Czy tak powinno być? Czy tak nas ucza uchwały KPZR i naszej partii? Na pewno nie.

I dlatego więcej uwagi na krytykę prasową powinny zwrócić rady narodowe, jako terenowe ogniw państwa państwowego. Każdy list czy artykuł w gazecie krytykujący błędy i niedociągnięcia tych czy innych ludzi powinien być wnikliwie analizowany, a sprawa powinna być załatwiona do końca.

Muszą też dopilnować załatwienia sprawy do końca korespondencje terenowi gazety i jeżeli widzą, że instytucje w gazecie nie załatwiły sprawy należycie, powinni o tym alarmować redakcję. Wtedy dopiero krytyka prasowa spełni swoje zadanie.

(St. P.)

## Laboratoria agronomiczne w ZSRR



W kolchozach Związku Radzieckiego zakłada się w celu podniesienia jakości produkcji rolnej laboratoria agronomiczne. Na zdjęciu: Kolchoźnicy i agrotechnik Abdugar Mullanow przy pracach w laboratorium agronomicznym w kolchozie im. Stalina (Tadżycka SRR). Fot. — CAP

## POPULARYZUJEMY SYSTEM WILIAMSZA

## O wodach gruntowych

Przy uprawie roślin ogromne znaczenie ma znajomość poziomu wód gruntowych w glebie.

Poziom tych wód jest zmienny. Wczesną wiosną znajduje się on najbliżej powierzchni ziemi, latem obniża się, (najniższy jest w miesiącach lipcu i sierpniu), po czym znów jesienią podnosi się.

Niezależnie od zmian sezonowych mogą być również zmiany roczne. W latach o dużych opadach, poziom wód gruntowych jest wyższy, w latach suchych — niższy.

Czy i jakie znaczenie ma przeciętny poziom wód gruntowych dla uprawy roli? Bardzo duże. Dla większości roślin kłosowych i strączkowych najważniejszym poziomem wód gruntowych będzie 1,5—1,0 m. Wyższy poziom wody gruntowej (około 1 m — 0,7 m) odpowiedniejszy jest dla pastwisk oraz niektórych okopowych, jeszcze wyższy poziom (od 0,7 — 0,4 m) nadaje się dla łąk oraz niektórych warzyw.

Gleby o poziomie wód poniżej 1,5—2,0 są odpowiednie dla roślin o długich korzeniach, jak lucerna, sonecz-

nik, łubin, wreszcie przy bardzo niskim poziomie wód gruntowych, zwłaszcza na glebach lżejszych, można jeszcze zakładać sady lub sadziki drzew.

Jeżeli dokładnie zbadać kilka-kilkaset większy obszar (kilkaset ha) — to okaże się, że mimo pozornego jego równości wykazuje on zawsze pewne choćby nieznaczne pochyłości terenu. Te różnice poziomu wpływają również na różnice w poziomie wód gruntowych. Na miejscach wyższych (Williams nazywa je wodorodziami) wody gruntowe znajdują się głębiej. Miejsca przejściowe terenów wyższych do najniższych (Williams nazywa je zboczami) mają poziom wód gruntowych średni, wreszcie na miejscach najniższych (Williams nazywa je dolinami) wody gruntowe znajdują się tuż przy powierzchni, a niekiedy nawet woda przebiega się przez glebę.

Ponieważ już nieznaczne różnice w poziomie wód gruntowych przeznacza niejednorodny grunt do pewnych tylko upraw, Williams uwzględnił to zagadnienie w swym systemie systemie łąkowo-polowym.

Na terenach najniższych w tzw. dolinach, zakłada się specjalny płodozmian łąkowy mający na celu produkcję paszy. W płodozmianie tym zasiewa się na przelęg kilkadziesiąt lat kończyne z trawami, zbioru siana i na pastwisko, w którym po zaoraniu uprawia na nim przez parę lat rośliny specjalnie wymagające dużej wilgoci — konopie, brukiew, kapustę itp.

Na terenach o średnim poziomie wód gruntowych, czyli na „zboczach”, zakłada się właściwy płodozmian polowy, gdzie uprawia się rośliny kłosowe i strączkowe oraz wymagające większej wilgoci okopowe. Płodozmian różni się od zwykłych, w praktyce płodozmianów tym, że zasiewa się nim najmniej na rok, a najdłuższe na trzy lata kończyne z trawami wieloletnimi i czerwona kończyne z tymi trawami. Ten obiów kończyne trawami ma na celu nie tylko produkcję paszy, ale oddanie gruntu do uprawy roślin kłosowych i strączkowych, a tym samym gromadzenie w glebie znacznej ilości próchnicy. Tego pola z takim obiówem nazywają się „strukturizacyjnymi”.

Wreszcie, na miejscach wyższych, „wodorodziami” zaleca Williams zakładanie dół itp.

System Williama łąkowo-polowy jest w przemienne uprawy zielone. Nie ma w nim jak u nas zasadniczej różnicy między polem a łąką, ponieważ wszystkie użytki rolne wzięte są pod płóg.

Stosowanie tego systemu przystosowanego do rolnictwa specyfiki gruntu, przyczynia się do jak najracjonalniejszej uprawy gleby; a tym samym do osiągnięcia coraz lepszej wydajności produkcji rolnej.

M. Borowik

## Wraz z rozwojem gospodarczym państwa — rośnie i dobrobyt pracującego chłopstwa

W Ryboły do niedawna była jedną z wielu zacofanych kulturalnie i gospodarczo wsi w pow. bielskim.

W okresie panowania burżuazji w Polsce na 195 gospodarstw było tam ponad 100 małorolnych, około 70 średniorolnych i 25 kułackich. Przeciętno na jednego członka rodziny małorolnej wypadało od 0,5 do 1 ha ziemi. I tak np. Józef Stepaniuk małorolny chłop, mający rodzinę 5-osobową, gospodarował na 2,5 hektara ziemi, Teofil Boruta mając na utrzymaniu 7-osobową rodzinę, gospodarował na 4 hektarach ziemi, a 5-osobowa rodzina Józefa Kłecnera była właścicielem 40-hektarowego gospodarstwa. Jeżeli dodamy do tego niską kulturę rolną, używanie prymitywnych narzędzi pracy, przeludnienie wsi, ciemnotę i zacofanie, będzie to obraz ówczesnej wsi białostockiej.

Jakże wiele zmieniło się już w życiu gromady Ryboły od chwili, kiedy władze w Polsce objęła klasa robotnicza i pracujące chłopstwo. Wiele zelektryfikowano i zradofonizowano. Została założona agencja pocztowa, filia gminnej spółdzielni SCh, zlewnia mleka. Jest i Prezydium Gminnej Rady Narodowej i Komitet Gminny Partii, wokół którego skupiają się z każdym dniem coraz liczniejsze szeregi ludzi oddanych budowie socjalizmu.

Zamiast dawnej 4-oddziałowej szkoły powszechnej, zor-

ganizowano teraz 7-klasową. Ci, którzy dawniej na gospodarce chłopskiej byli zbiegami, znaleźli pracę w nowopowstałym przemysle, w PGR i aparacie gminnych spółdzielni SCh. Ponad 60 osób wyjechało też z Rybołach na stałe do Białegostoku lub na Ziemię Odzyskaną. Około 20 synów i córek mało i średniorolnych chłopów uczy się dziś w średnich szkołach zawodowych i ogólnokształcących w Zabłudowie, Bielsku i Białymstoku. Dziś nie ma w Rybołach rodziny, w której by przynajmniej jedna albo dwie osoby nie pracowały lub uczyły się w mieście. Nie wiele lub zupełnie nie korzystają one z pomocy rodziny pozostającej na gospodarce. Często nawet poważnie swymi zarobkami dopomagają rodzinie. Weźmy np. małorolnego chłopca Teofila Borutę. Dzięki pomocy finansowej synów pracujących w Białymstoku, wybudował on po wojnie nowy dom i znacznie podniósł całą gospodarę. Korzysta również z pomocy syna Bartłomieja Leśniuka. Takich przykładów można by w wsi znaleźć wiele.

Z roku na rok zwiększa się i produkcja rolna w gromadzie Ryboły. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, chłopcy tej gromady zebrali w roku ub. o 2 q więcej zboża z ha niż w r. 1951. Wraz ze wzrostem uprzemysłowienia kraju wrażliwa i zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe. W samych tylko Rybołach w roku 1952 zużyto około 10 ton na-

wózów sztucznych. W porównaniu do lat przedwojennych (1938), w roku ubiegłym 10-krotnie wzrosło spożycie cukru. Kilkakrotnie wzrosł także popyt na inne artykuły przemysłowe. Dowodem może być fakt, że wartość towarów nabytych w grudniu w filii GS przez chłopów tej gromady, wyniosła przeciętnie po 400 zł na rodzinę.

Dochody uboczne uzyskane z pracy w nowobudującym się przemysle w PGR lub spółdzielczości, wielu rodzinom nie tylko zapewniają dostatecznie życie, ale i pozwalają na zakup takich towarów jak rowery, motocykle, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, aparaty radiowe itd. Dziś nie ma ani jednego domu w Rybołach, w którym by ktoś nie posiadał własnego roweru.

„Przed wojną — jak oświadcza małorolny chłop Konstanty Charytoniuk — nie starczało nam pieniędzy nawet na zakup nafty, zapalek czy soli. Dziś w każdym domu mamy światło elektryczne i głośnik radiowy. Nasz chłopcy czytają znacznie więcej gazet i książek. Dawniej, to było marzenie — dziś to rzeczywistość”.

Tak. Na wsi białostockiej zaszły w ciągu zaledwie kilku lat zmiany ludowej ogromne przemiany gospodarcze, kulturalne i społeczne. Można je widzieć na każdym kroku i w najbardziej oddalo-

nych zakątkach naszego województwa.

Już nie powrócą na wiesi czasy głodu, poniewierki i bezrobocia, tak jak nie powrócą już czasy panowania paszaryżacji i ciemnoty, gdzie uciskała ludowa otworzyła przed wsią nowe perspektywy wolnego nieskrępowanego rozwoju.

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. znosząca m. in. ograniczenia w sprzedaży produktów rolnych ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wsi białostockiej. Uchwała ta, eliminując spekulację i paszaryżację z obrotu produktami rolnymi, wpłynie na dalsze powiększenie dobrobytu chłopca pracującego na wsi.

Wolna sprzedaż produktów rolnych po wykonaniu obowiązków wobec państwa zwiększy jeszcze bardziej zainteresowanie chłopów wzrostem produkcji rolnej. A wzrost produkcji rolnej, zwiększona podaż artykułów rolniczych na rynku leży nie tylko w interesie klasy robotniczej i państwa, lecz także i w interesie pracującego chłopstwa. Jest to jedyna skuteczna droga, na której przy obecnych jednolitych i ustabilizowanych cenach państwowych, chłop potrafi podnieść jeszcze bardziej dochodowość swego gospodarstwa. Będzie to także i dalszy wkład pracującego chłopstwa w dzieło uprzemysłowienia kraju i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

23 STYCZNIĄ

DZIĘKI STOSOWANIU METOD KOLEJARZY RADZIECKICH

Załoga stacji PKP Elk zdobyła pierwsze miejsce w kraju

Przewodniczących rad kobiecych

KRONIKA PARTYJNA

W BOGATEJ, ARTYSTYCZNEJ SZCIE

Jeszcze o miasta

Zbieramy złom stali i metali

Kronika Białostocka

Teatr i Kina

PROGRAM RADIOWY

Poważnymi osiągnięciami w dziedzinie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa...

Radosną i uroczystą była więc akademii zorganizowana w sali PRZZ w Elku...

Liczne wiersze naszych poetów, nowelki pisarzy i wspomnienia żołnierzy...

Ważniejsze telefony

Ważniejsze telefony

honorowego i uzyskania nagrody Zarządu Głównego ZZK. Należy stwierdzić, że w walce o osiągnięcie...

Wielu jest przodowników pracy, którzy swym wysiłkiem przyczynili się do zdobycia pierwszego miejsca...

„Osiągnięte przez Was wyniki, których ogłoszenie zbliża się z początkiem nowego roku Planu 6-letniego i Wasza postawa...”

30 STYCZNIĄ

Odprawa zarządów kół LM

Zarząd Oddziału Ligi Morskiej w Białymstoku zwołuje w dniu 30 bm. o godz. 16.00...

Ze względu na ważność poruszanych na odprawie zagadnień obecność członków zarządów kół jest obowiązkowa.

zywały na metody pracy, jakie im posługiwali się i które mogły im w pokonywaniu trudności.

W tym też kierunku idą wysiłki administracji Wydziału Ruchu DOKP...

UDZIAŁ BRAŁO 165 CZYTELNIKÓW

Zakończyliśmy błyskawiczny konkurs-ankietę

10 czytelników nagrodzonych książkami

Zgodnie z naszą zapowiedzią ogłaszamy dzisiaj wyniki błyskawicznego konkursu-ankiety...

Tylko nieliczne korespondencje mogliśmy wykorzystać na łamach gazety...

Trzeba przyznać, że większość wypowiedzi była pozytywna, mówi o tym zamieszczane w gazecie listy konkursowe...

kontrolersko-instruktorski. Prowadzone szkolenie okresowe pracowników odbywa się systemem narad roboczych...

Oceniając wysiłki swych kolegów z Elku wszystkie załogi stacji kolejowych winny wzorować się na ich pracy.

Stanisław Zieliński DOKP Olsztyn

PRZODUJĄCY LUDZIE NASZEGO HANDLU

Lucyna Henkiel

Z własnego doświadczenia wiemy, jak chętnie kupujemy w sklepie, który ma uprzejmą obsługę...



Takich ekspedientek jak ob. Lucyna Henkiel jest teraz w Białymstoku coraz więcej.

Lucyna Henkiel ma 19 lat. W ubiegłym roku Miejskie Przedsiębiorstwo MHD wystąpiło ją na Centralny Kurs Sprzedawczy...

Mieszkańcy ul. Dąbrowskiej chętnie kupują artykuły pierwszej potrzeby w sklepie nr 25 MHD...

Nasz felieton

Zakrapiany bilardzik

Na pewno, drogi czytelniku, na pytanie, jakie meble są najpotrzebniejsze w świetlicy...

Może właśnie dlatego cały pozostały inwentarz świetlicy ma zupełnie inne przeznaczenie...

Jak przedstawia się w Izbie Rzemieślniczej to tzw. życie świetlicowe?

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Państwowa Komunikacja Samochodowa Ekspozytura w Białymstoku

podaje do wiadomości, iż z dniem 26 stycznia 1953 r. przyjmuje na zasadach Kolejowego Przedsiębiorstwa Dowozowego...

Należność za dostarczenie przesyłki płatna gotówką względnie czekiem limitowym wg stawek KPD przy odbiorze przesyłki.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną motocykla marki „Harley” nr EL-0389 na trasie Bielsk - Rybno...

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Prac. Budowlanych wydaną na nazwisko Krzywicki Adolf...

szą różne, od 5 do 20 zł. Po załatwieniu tych formalności gra się rozpoczyna.

No i partia się skończyła. I wtedy właśnie z rolą swoją występowała szafa.

Szkoda, że Izba Rzemieślnicza nie zakupi kilku talii kart i nie sprowadzi z Monte Carlo jakiejś rulety.

A co do bilardu, to wcale nie jestem wrogo usposobiony, sam lubię pograć, ale na forę... to trochę nie bardzo.

Na podstawie korespondencji opracował BAN.

# Za waszą wolność i naszą

(w 90-tą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego)

W pamiętną noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku ruszyły do nierównej walki z potężną armią carską niewielkie, źle uzbrojone oddziały powstańców polskich. Ruszyły do walki przedwcześnie, spowodowane zdradziecką i służalczą wobec caratu polityką margrabiego Wielopolskiego, rzecznika interesów polskiej magnaterii. To też pierwsze sukcesy powstańców w ową „noc styczniową” są niewielkie, ograniczają się bowiem do zajęcia kilku mniejszych miast i do zdobycia pewnej ilości uzbrojenia na nieprzyjaciela. Ale „noc styczniowa” to dopiero początek. Zarzewiem walki powstańczej płonie niebawem już cały kraj.

Powstanie Styczniowe wybuchło bowiem na fali wzniesienia rewolucyjnego, na wielkiej fali klasowych walk chłopów. Są to wszak lata po 1861 roku, gdy w Rosji dokonano się już uwłaszczenie chłopów, które nie objęło jednakże Królestwa Kongresowego i nie dotyczyło chłopów polskich. Wpływa to na specyficzne zaostrezenie się sytuacji w Królestwie Polskim. Bunt chłopów rozlewa się szeroką falą po kraju. Chłopi odmawiają odrabiania pańszczyzny, żądają uwłaszczenia, a niejednokrotnie nawet podziału ziemi obszarnej.

W obawie przed rewolucyjnym rozwiązaniem kwestii agrarnej ze strony chłopstwa, polskie klasy posiadające reprezentowane przez stronnictwo „Białych” wysuwają szereg projektów rozwiązania kwestii chłopskiej od góry, bez uszczerbku a nawet z korzyścią dla obszarników.

Stronnictwo „Czerwonych” — reprezentujące postępowe, demokratyczne siły społeczeństwa polskiego, nie miało w stosunku do zagadnienia rozwiązania kwestii chłopskiej jednolitego stanowiska. I kiedy lewica „Czerwonych” — reprezentowana przez takich radykalnych działaczy jak Jarosław Dąbrowski, Ignacy Chmieliński i inni — domagała się likwidacji folwarków obszarnych i pełnego uwłaszczenia chłopów bez odškodowania na rzecz dziedziców; to prawica „Czerwonych” chciała się zadowolić tylko uwłaszczeniem chłopów w oparciu o tę ziemię, którą chłopci już uprawiali, była więc ona za pozostawieniem folwarków obszarnych i za wynagrodzeniem dla obszarników ze skarbu państwa.

Jednocześnie narasta i wzmacnia się fala patriotyzmu, notowanego coraz bardziej przez carski ucisk i prowokację. Nastroje patriotyczne ogarniają szerokie rzesze społeczeństwa.

W takiej sytuacji, w chwili wybuchu powstania Centralny Komitet Narodowy „Czerwonych” ogłasza się jako Tymczasowy Rząd Narodowy, wydając manifest do narodu:

„Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkim synów Polski bez różnicy wiary, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju...

...ziemię, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci ich na polu chwały rodziny po poległych otrzymają z dóbr narodowych dział obronny od wrogów ziemi”.

Jak widzimy więc, manifest, choć na ówczesne czasy postępowy, to jednak nie w pełni konsekwentny, połowicznie jedynie stara się rozwiązać kwestię chłopską. Widać ciążącą na nim kompromisowość prawicy „Czerwonych”, którzy bali się, aby radykalne rozwiązanie kwestii chłopskiej nie odechnęło szlachty obszarnej od powstania. Ogłoszenie manifestu rządu powstańczego, mimo jego połowiczności i niekonsekwencji wywołało jednak poważny ruch na wsi. Chłoptwo polskie zaczęło napływać do szeregów powstańczych.

W takiej sytuacji „Biali”, którzy początkowo odsunęli się od powstania, potępiając je jako „nieszczęście narodowe” — teraz chcąc ratować swe zagrożone pozycje w społeczeństwie, zaproponowali przystąpienie do powstania, stawiając jednakże warunek decydującego udziału w kierowaniu nim. Chodziło im bowiem o to, aby powstanie nie przerosło w rewolucję społeczną.

Jednak powstanie zaczęło chylić się ku upadkowi, tym bardziej, że carat nie cofał się przed żadnymi środkami, aby je stłumić w zarodku. Co prawda powstanie znów zabłysło na chwilę jaśniejszym płomiennem, kiedy w październiku 1863 roku dyktatorem zostaje Romuald Traugutt. Rozumie on konieczność oparcia walki o szeroki zryw mas ludowych, o szeroką aktywność i udział tych mas w powstaniu. Pod naciskiem demokratycznych sił powstania wydaje on dekret grozący śmiercią obszarnikom uchylającym się od wykonania i sabotującym wykonanie postanowień manifestu o uwłaszczeniu chłopów.

Traugutt przystępuje do reorganizacji oddziałów powstańczych, tworząc zaczątki regularnej armii powstańczej, uosi się z zamiarem powołania powszechnego pospolitego ruszenia wszystkich zdolnych do walki. Pod jego kierownictwem pow-

stanie przetrwało ciężką zimę i doczekało się wiosny 1864 roku, zdobywając się nawet na kilka zwycięskich potyczek. Nie może to jednak utrzymać już powstania. Aresztowanie Traugutta w kwietniu 1864 roku stało się ciosem przyspieszającym upadek powstania. Ostatni dyktator powstania i czterech członków powstańczego rządu zawiśli 5 sierpnia 1864 roku na szubienicy.

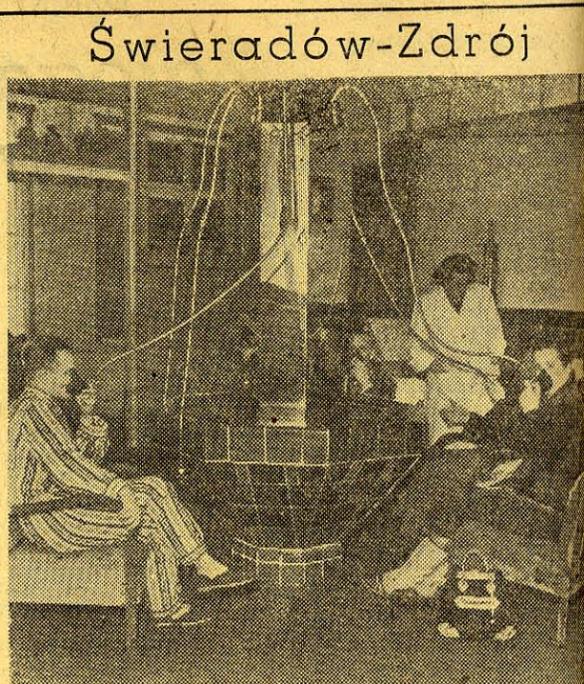
W okresie poprzedzającym i w czasie powstania okrzepła i zacieśniła się jeszcze bardziej współpraca rewolucjonistów polskich i rosyjskich. Rewolucjonści rosyjscy, bądź to jak Hercen, Czernyszewski, Ogariow, swym stosunkiem do powstania bronili — jak mówił Lenin — honoru narodu rosyjskiego, bądź to jak Potiebnia, Arnheld, Sliwicki własną krwią dokumentowali sojusz i braterstwo obu narodów we wspólnej walce z caratem. W Powstaniu Styczniowym zawiązał się też bojowy sojusz

między chłopami litewskimi i białoruskimi, walczącymi o swe wyzwolenie wspólnie z powstańcami polskimi.

Z gorącą sympatią spotkało się powstanie polskie ze strony Marksa i Engelsa, ze strony międzynarodowego proletariatu i demokracji europejskiej. 22 lipca 1863 roku robotnicy francuscy i angielscy na wiecu w Londynie wystąpili w obronie powstania, domagając się od swych rządów pomocy dla powstańców. Wiec ten dał początek powołaniu do życia I Międzynarodówki. W siedemnaście lat potem, w liście do socjalistów polskich Marks i Engels pisali:

„Polskie powstanie w 1863 roku wywołało zgodny protest angielskich i francuskich robotników przeciw międzynarodowemu zbrodniarstwu rządów i stało się punktem wyjścia Międzynarodówki, która została zorganizowana przy współudziale polskich wygnańców”.

Antoni Przygoński



W Świeradowie Zdroju oddano do użytku nowo-wyremontowany zakład racoczynny. W gmachu tym mieszczą się sale do zabiegów inhalacyjnych oraz kabiny dla kąpiel racoczynnych. Na zdjęciu: Fragment sali zabiegów inhalacyjnych. CAF — fot. Szarfran

## GAZETA SPORTOWA

PRZED ĆWIERĆFINAŁAMI PUCHARU POLSKI

### Siatkarki AZS przygotowują się

Mamy poważne przeciwniczki

Już za dwa dni będziemy oglądali ćwierćfinałowe walki kobiet w piłce siatkowej. Rozgrywki te w niczym nie będą przypominały walk o Puchar Polski na szczeblu

Z MISTRZOSTW SZKÓŁ ZAWODOWYCH

#### Technikum Geodezyjne dotychczas najlepsze

Dnia 16 bm. rozpoczęły się mistrzostwa szkół zawodowych Białegostoku w piłce siatkowej i koszykowej mężczyzn. W pierwszym spotkaniu, które rozegrano w sali Technikum Drogowego, zeszlachetniony mistrz szkół zawodowych Technikum Geodezyjnego pokonało Technikum Budowlane w siatkówce 2:0 (15:10, 15:8), w koszykówce 58:35 (32:19). Najlepszymi na boisku byli Saniutki i Piotrowski z Technikum Geodezyjnego i Ledowicki z Technikum Budowlanego.

Spotkanie poprowadził sędzia Borodituk.

wojewódzkim, o których można powiedzieć, że stały na poziomie niższym od przeciętnego.

Jeśli piłka siatkowa kobiet w Polsce ma swoje piękne tradycje, a reprezentacja Polski zdobyła wicemistrzostwo świata, to nie można powiedzieć, że skala rozwoju tej dziedziny sportu w naszym województwie równa jest skali rozwoju siatkówki kobiet pozostałych województw Polski. Trzeba jeszcze włożyć dużo pracy, aby osiągnąć jakiekolwiek rezultaty. Mamy odpowiedni narybek, brak nam tylko trenerów i instruktorów.

Drużyna AZS-u jest najlepszą w woj. białostockim; w porównaniu jednak z drużynami innych województw jest stosunkowo słabutkim zespołem. Dlatego też nie będziemy się bardzo dziwić, jeżeli zjawie ona w rozgrywkach ćwierćfinałowych ostatnie miejsce.

„Mamy małe szanse na wejście do półfinałów — mówią zawodniczki AZS-u, — tym

bardziej, że będziemy miały bardzo poważnych przeciwników, jakimi są drużyny: AZS — AWF Warszawa, mistrz woj. łódzkiego i Gwardia Gdańsk. Mimo to przygotowujemy się gruntownie do ćwierćfinałów. Gorzej jest, że tak poważna impreza wypadła w czasie sesji egzaminacyjnej, co źle wpłynie na nasze przygotowanie”.

#### DO TORUNIA NA ROZGRYWKI PÓŁFINAŁOWE

### Dzisiaj wyjeżdżają zawodnicy AZS

Drużyna piłki koszykowej AZS, mistrz okręgu, wyjeżdża dziś na półfinał

1 LUTEGO — START

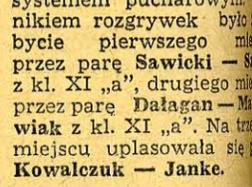
#### Jeszcze o zimowych biegach patrolowych

Organizatorami Zimowych Biegów Patrolowych w Białymstoku, które rozpoczyna się 1 lutego br. są: Powiatowy i Miejski Komitet Kultury Fizycznej. Zgłoszenia należy kierować na adres MKKF Białystok, do dnia 25 bm. Zawodnicy zgłoszeni zbiorą się w dniu imprezy (1 lutego) koło stadionu ZS Ogniwo, skąd o godz. 10 rano nastąpi start.

#### SKS „PODLASIAK”

### Propaguje tenis stołowy

Jak donosi nasz korespondent Z. S. z Siemiatycz, że tenże SKS „Podlasiak” Liceum Ogólnokształcącego zakończył rozgrywki turnieju tenisowego w grze podłojnej (debel) i zwyciężył. W mistrzostwach stanęło 12 rozgrywanych systemem pucharowym. Nikim rozgrywek było zwycięstwo pierwszego miejsca przez parę Sawicki — Szałowski z kl. XI „a”, drugiego miejsca przez parę Dałagan — Mielnik z kl. XI „a”. Na trzecim miejscu uplasowała się para Kowalczyk — Janke.



## W Trizonii pojawiła się

polakożercza książka o sławionym rewizjonisty niemieckiego dr Johana Kapsa pt. „Tragoedia Schlesien” (Tragedia Śląska). Wiadomość drugorzędna i nie zasługująca na wznamnienie, jako że w Trizonii ukazują się wiele tego rodzaju makulatury. Jeżeli wspomniemy jednak o niej, to dlatego, że paszkwil Kapsa ukazał się w firmie „Christ Unterwegs”, która jest oficjalnym wydawnictwem monachijskiej kurii biskupiej. Tej kurii, której kierownikiem — a więc i najwyższym zwierzchnikiem wydawnictwa — jest arcybiskup Wendel, obdorzony w zeszłym roku przez Watykan kapeluszem kardynałskim.

Na 500 stronach swojej książki — opatrzonej kościelnym „imprimatur” — czyli zezwoleniem na druk — dr Kaps systematycznie fałszuje historię Polski od czasów Mieszka I. Dla Kapsa Śląsk i lwia część innych ziem Polski centralnej to nie są ziemie zagrabione przez cesarzy niemieckich, ale po prostu teren krzewienia kultury chrześcijańskiej. „Obrońcami kultury chrześcijańskiej” przed „słowiańskimi hordami” byli naturalnie najezdźcy.

Na poparcie swej tezy przytacza Kaps słowa zaprzęcia arcybiskupa gnieźnieńskiego Stabilewskiego, wy powiedziane w 1892 r.: „Śląsk jest od 700 lat oddzielną częścią państwa polskiego i faktycznie i prawnie i nie może być uważany przez tamtejszych Polaków za teren działalności narodowej. Jesteśmy też całkowicie przeciwni temu, by z naszej

## Watykańskie fałszowanie historii Polski

strony prowadzona była jakokolwiek agitacja polityczna na Śląsku”.

Gdy dziś czyta się „Watykańsko-hitlerowskie wypowiedzi, godzące w nasze ziemie, nieodparcie przy pominają się fakty z naszej historii, której znaczną część stanowiły dzieła najazdów cesarskich, biogostawionych i czynnie popieranych przez Watykan.

Od X wieku ziemie polskie były stale napadane przez cesarstwo niemieckie, które pod pozorem krzewienia wiary chrześcijańskiej rozszerzało, jakby powiedział Hitler, swój „Lebensraum”. Kiedy wojska cesarskie zadały około roku 966 klęskę Mieszku I, powstało niebezpieczeństwo nowego najazdu cesarza na ziemie polskie i wypędzenia miejscowej ludności. Pozorem do takiego najazdu miało być nawracanie Polaków na chrześcijaństwo.

Pragnąc temu zapobiec, Mieszko przyjął chrzest i poddał się zwierzchnictwu papieżkiemu, sądząc, że przyjęcie chrześcijaństwa wzmocni jego władzę książęcą i wytręci z cesarskich rąk najwzajemniejszy argument najezdźców — ziem polskich. Mieszko omylił się.

Nastąpił przez Rzym do Polski kler wicherzył od początków wprowadzenia chrześcijaństwa. Było tak za czasów Mieszka, kiedy obce duchowieństwo kierowało polityką świeżo ochrzczonego księcia, naginając ją do potrzeb cesarza niemieckiego. Było tak za panowania jego następcy Bolesława Chrobrego, pragnącego się uniezależnić od cesarza przez koronowanie się na króla Polski. Ponieważ było to sprzeczne z interesami cesarza niemieckiego i posłusznego mu, panoszącego się w Polsce duchowieństwa, starania Bolesława o zgodę papieża na koronację trwały długie lata i raz po raz były udaremniane przez intrygi cesarskich szpiegów, okrytych czarnymi sutannami.

Rzym tym zajadłej sprzeciwiał się daniu Chrobremu korony, gdyż Chrobry uważał, że jako król jest najwyższą władzą, której powinni podlegać biskupowie. Rozgniewało to brata św. Wojciecha, biskupa Gaudentego, który potajemnie spiskował z cesarzem. Gaudenty rzucił na Chrobrego klątwę, pragnąc podburzyć przeciwko energicznemu władcy duchowieństwo, wywołać ferment w kraju i stworzyć pretekst dla wkroczenia wojsk cesarskich do Polski. Od tego czasu klątwa ko-

ścielna stała się ulubioną bronią Rzymu i jego przedstawicieli w Polsce. Używano jej zawsze wtedy, gdy interesy Polski krzyżowały się z interesami Watykanu.

Na Bolesława Smałego rzuca klątwę biskup Stanisław Szczepanowski, spiskujący przeciwko swojej ojczyźnie z królem czeskim, Władysławem I i cesarzem niemieckim. Pod klątwą znajdują się również inni królowie i książęta polscy, a nawet poszczególne dzelnice kraju i miasta. Tak np. w latach 1335—1342 kolektor watykański (czyli poborca świętopietrza) rzucił klątwę na Wrocław, Głogów, Racibórz, Cieszyn, Żory, Gliwice i Koźle za niezaplacenie danin na rzecz Rzymu. Kazimierz Wielki wyklął był przez krakowskiego biskupa Bodzantę za to, że król opodatkował mu dobra kościelne.

W czasie zatargów Polski z Krzyżakami, Watykan stał zawsze po stronie tych z przysięgłych wrogów naszego kraju, a w odpowiedzi na opór narodu polskiego przeciwko najezdźcom, Watykan posługiwał się klątwą, rzucając oczywiście nie na najezdźców — lecz na Polaków. Tak

postępowali papieże: Mikołaj V, Kalkst III i Paweł II, którzy rzucały klątwy na miasta pomorskie za to, że opowiedziały się za Polską przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu.

W 1357 r. Watykan mianował biskupem płockim Bernarda, jawnego zausznika Krzyżaków, gwałcą tym aktem wybory miejscowej kapituły. Kiedy duchowieństwo polskie nie chciało uznać nominacji papieskiej, Bernard rzucił na nie klątwę „z wielką dla królestwa polskiego ujmą” — jak pisze Długosz, pierwszy historyk polski. „Wówczas to Bernard — zięczywszy się i sprzymierzyszy z nieprzyjaciółmi króla, z którymi zamieszkał, tymi i innymi postępkami okazał się tak niewiernym i podejrzanym, że król ze strony tegoż Bernarda począł słuszenie obawiać się większej jeszcze niż poprzednio zdrady”. Papież Innocenty VI poparł wbrew interesom Polski popiecznika Krzyżaków Bernarda i przez pięć lat odmawiał zdjęcia klątwy, upierając się przy utrzymaniu na stolicy biskupim Bernarda, który w tym czasie usiłował wydać w ręce Krzyżaków warowny zamek w Plocku.

Tenże Długosz podaje w XII księdze swych „Dziejów Polski”, że kiedy przejeżdżał listy pisane do Krzyżaków przez legata papieskiego Hieronima, który został wysłany do Polski celem załatwienia sporów pomiędzy królem a wielkim mistrzem Zakonu, zdobyto tym samym dowody

antypolskiej polityki Watykanu. Stanisław Ostrowski, pisarz polityczny i jeden z najbardziej oświeconych słów owego czasu — „W dziełach wóczas legatowski, jest tylko pojedyncze, prawdziwe jest niepokój palaczem”.

Było to w okresie rządów Kazimierza Jagiellończyka. Pomiedzy obozem papieskim skupionych wokół króla stróża a obozem „papieżów” reprezentujących resy Watykanu, zawrzała ciężka walka. Ostrowski gwałcił się zrzuceniu wrogiej zależności Polski od stolicy państwowych od strony „Nie przystoi przyznać pieczęci bezwzględnej szersztwa — pisał Ostrowski — król polski niczyj nie uznaje zwierzchnictwa”. Przypomnieliśmy tu faktów historycznych, aby przykładowo ukazać całą nienawiść, pogardę Watykanu, który w tym czasie usiłował wydać w ręce Krzyżaków warowny zamek w Plocku.

Dopiero ujęcie władzy lud pracujący pozwoliło oczywiście testamentem króla i wszystkich wielkich, którzy wolały o wszelkiej zależności od Watykanu, o prowadzeniu polityki polskiej w interesach polskiego.